Rok I. Nr. 33. Częstochowa, Piątek 16 września 1932 r. Cena numeru 10 gr

ILUSTROWANY EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryński.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. || **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 3.00**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

STOLICA W HOŁDZIE BOHATERSKIM LOTNIKOM

Niezliczone tłumy. — Setki wieńców. — Dramatyczne sceny w kościele.

WIELOTYSIĘCZNE TŁUMY.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) Dziś stolica oddała ostatnią posługę zmarłym lotnikom ś. p. por. Żwirce i konstruktorowi inż. Wigurze.

Na długo przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych wielotysięczne tłumy publiczności w powadze i skupieniu podążały z najodleglejszych dzielnic miasta, kierując się ku Krakowskiemu Przedmieściu, by oddać hołd śmiertelnym szczątkom zmarłych.

Około godz. 10 przed kościołem Św. Krzyża ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj, b. wojskowych, następnie delegacje instytucyj, stowarzyszeń i organizacyj społecznych ze sztandarami z Warszawy i prowincji. Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, Trębackiej i marszałka Focha ustawiły się delegacje wyższych uczelni, szkół średnich i zawodowych. W prezbiterjum kościoła Św. Krzyża zajęli miejsca: minister Zawadzki, jako przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, marszałek sejmu Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, członkowie rządu z min. komunikacji inż. Butkiewiczem, generalicja, posłowie i senatorowie, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz państwowych oraz przedstawiciele władz miejskich.

W ŚWIĄTYNI.

Świątynię wypełniły szczelnie delegacje korpusu oficerskiego wojsk lotniczych, oficerowie ministerjum spraw wojskowych, sztabu głównego, DOK. oraz garnizonu warszawskiego, dalej delegacje wszystkich aeroklubów Rzeczypospolitej, LOPP, zakładów i instytucyj lotniczych. Pośrodku świątyni na okrytych kirem katafalkach w powodzi kwiecia i wieńców spoczywały spowite we flagi o barwach narodowych trumny.

Wartę honorową pełnili oficerowie, obok stanęły rodziny zmarłych i przyjaciele. O godz. 10 odprawił mszę ks. biskup polowy Gall, w asyście licznego duchowieństwa, poczem kazanie wygłosił ks. Jachimowski. Pienia religijne podczas mszy żałobnej wykonały połączone chóry Harfy i opery warszawskiej.

DRAMATYCZNE SCENY.

W czasie kazania kobiety głośno szlochały, a por. Żwirkowa zemdlała. Chwilami szloch był tak wielki, że zdawało się, iż cały kościół płacze.

NA CMENTARZ.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. por. Żwirki wynieśli na barkach koledzy oficerowie wojsk lotniczych, trumnę zaś ze zwłokami inż. Wigury — przyjaciele, ustawiając je na kadłubach dwuch samolotów, przybranych kwieciem.

Przy biciu dzwonów kościelnych ruszył kondukt żałobny. Kondukt otwierały kompanje piechoty, poczty sztandarowe, oddziały przysp. wojsk., delegacje organizacyj i instytucyj społecznych i zawodowych, delegacje szkół, następnie postępowała orkiestra wojskowa oraz eskorta honorowa 1 p. lotn., dalej szli podoficerowie wojsk lotniczych niosąc wieńce, za nimi oficerowie lotnictwa, którzy nieśli wieńce od p. prezydenta i marszałka Piłsudskiego oraz odznaczenia zmarłych.

Przed trumnami postępowało duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele. Po obu stronach konduktu pogrzebowego szła eskorta honorowa pułków piechoty garnizonu warszawskiego. Za trumnami postępowała najbliższa rodzina zmarłych, przedstawiciele rządu, sejmu i senatu, dyplomacja, generalicja, delegacje oficerskie i podoficerskie, dziennikarze oraz publiczność.

W chwili, gdy samoloty wiozące zwłoki lotników znalazły się obok lokalu aeroklubu, z balkonu wygłosił przemówienie pożegnalne w imieniu aeroklubu prof. Pruszkowki.

Następnie kondukt ruszył w kierunku cmentarza powązkowskiego, kierując się ulicami Trębacką, placem Teatralnym, Bielańską, Zamenhofa do Powązkowskiej.

NA CMENTARZU.

Wzdłuż ulic stały już od rana niezliczone tłumy publiczności, które w skupieniu i milczeniu oddawały hołd poległym lotnikom. Gdy czoło pochodu żałobnego dosięgło bram cmentarza powązkowskiego, karawan ze zwłokami lotników opuszczał plac Teatralny. — Przed godz. 1 popoł. pierwsze delegacje ze sztandarami poczęły wkraczać na cmentarz. Od tej chwili setki delegacyj przybywały bez przerwy ustawiając się na cmentarzu przy murze cmentarnym wprost alei Zasłużonych, gdzie miały spocząć zwłoki zmarłych.

O godz. 1.30 popoł., poprzedzony orkiestrą wojskową wkroczył w bramy cmentarne przy dźwiękach marsza pogrzebowego żałobny orszak. Przed trumną postępowało duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele. Oddziały wojska i delegacje organizacyj wojskowych sprezentowały broń. Sztandary się pochyliły. Cichy płacz wielu zebranych na cmentarzu towarzyszył zmarłym aż do grobu.

PRZEMÓWIENIA.

Po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo pierwsze przemówienie żałobne wygłosił kierownik ministerjum komunikacji inż. Butkiewicz, dalej prezes LOPP. p. Martynowicz.

Zkolei przemawiali poseł Rudawski, prezes warszawskiego aeroklubu i pułkownik Pietraszek, dyrektor państwowej szkoły budowy samolotów i konstrukcyj lotniczych.

Ostatni przemawiał sekretarz generalny aeroklubu czechosłowackiego kpt. Kopecky w imieniu lotnictwa czechosłowackiego, składając w serdecznych słowach hołd pamięci polskich lotników, którzy krwią własną zbroczyli bratnią ziemię czechosłowacką, gotującą im serdeczne przyjęcie.

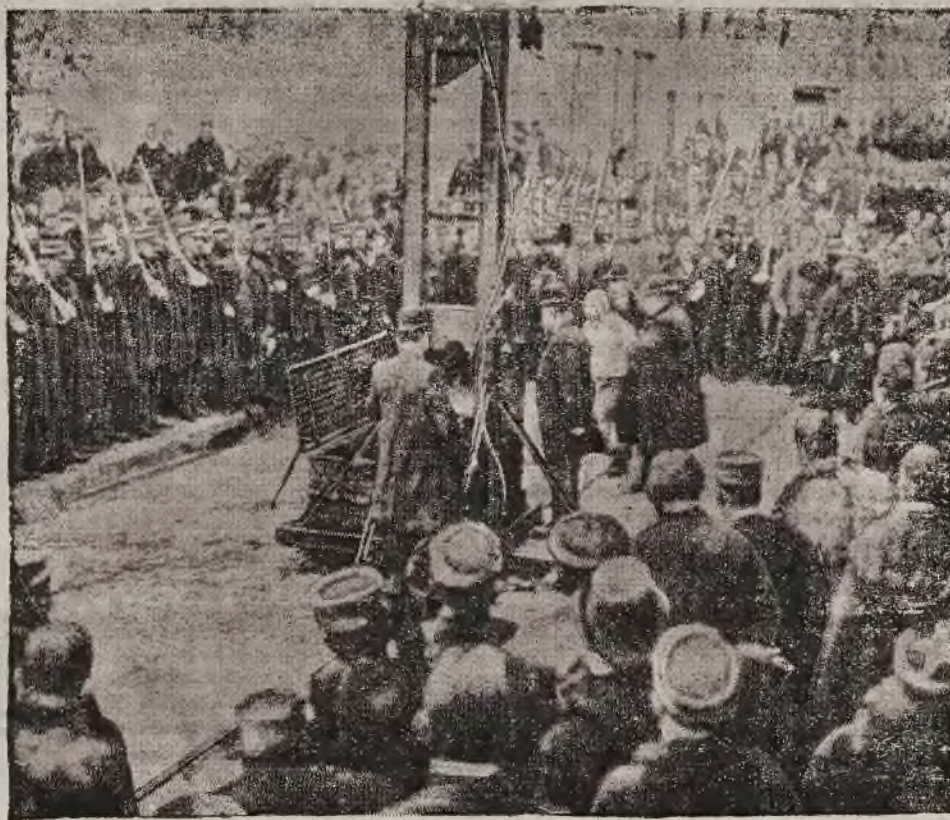
Po wygłoszeniu przemówień żałobnych trumny ze zwłokami śp. Żwirki i inż. Wigury złożono do wspólnego grobowca.

Setki wieńców przykryło świeżo przysypaną mogiłę poległych bohaterów przestworzy, tworząc wysoki nagrobek z żywego kwiecia.

UDEKOROWANIE TRUMIEN ORDERAMI „POLSKI ODRODZONEJ".

Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża, przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego wiceminister spraw wojskowych generał Sławoj - Składkowski udekorował trumny ze zwłokami śp. por. Żwirki i inż. Wigury, krzyżami kawalerskimi orderu „Polonia Restituta".

GORGUŁOW PRZED GILOTYNĄ.



Narzędziem wykonywania wyroków śmierci we Francji od czasów wielkiej rewolucji jest gilotyna. Ilustracja nasza jest niezwykle rzadkiem zdjęciem takiego aktu. Widzimy na niem egzekucję na skazanym, dokonywaną publicznie, celem dania odstraszającego przykładu. W taki również sposób zginął Gorgułow, zabójca prezydenta Francji, Doumera.

Zuchwały napad w śródmieściu Berlina.

Bandyci zrabowali 40 tys. marek.

BERLIN, 15. 9. (wł.) Dziś przed południem dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na ulicach Berlina podczas wyładowywania transportu pieniędzy przed filją banku miejskiego, mieszczącą się w ratuszu charlottenburskim.

Przenoszeniom z autobusów do kasy kasetek, wypełnionych przeważnie bilonem pochodzącym z opłat za bilety tramwajowe i autobusowe, zajętych było kilku urzędników.

W pewnej chwili zajechała przed ratusz elegancka limuzyna, z której wyskoczyło czterech mężczyzn. strzelając z rewolwerów.

Czterech konwojentów transportu zraniono. W czasie powstałego zamieszania bandyci schwycili kasetki z pieniędzmi i nim zdołano im przeszkodzić zbiegli swym samochodem. Według przypuszczeń dyrekcji tramwajów berlińskich, do której należały pieniądze, łupem bandytów padło około 40.000 marek. Jednego z rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Sprawcy napadu zbiegli mimo, iż na ulicy panował ruch bardzo ożywiony. Wszczęty przez jednego z policjantów pościg prywatnym samochodem nie dał żadnego wyniku, gdyż auto bandytów rozwinęło niezwykłą na ulicach szybkość około 100 klm. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza dla rozpoczęcia dochodzeń i przesłuchania świadków. Dotychczas zdołano stwierdzić, iż samochód, którym przybyli i uciekli bandyci, należał do jednego z dyrektorów towarzystw handlowo - przemysłowych w Berlinie i został mu skradziony wczoraj popołudniu.

Rzemiosło polskie w walce
o zagrożone warsztaty pracy.

Rada izb rzemieślniczych po wysłuchaniu opinji izb rzemieślniczych wystąpiła z następującemi wnioskami w sprawie zwalczania nielegalnego prowadzenia rzemiosła:

1) aby władze państwowe przeprowadziły niezwłocznie na terenie wszystkich izb rzemieślniczych przez organa administr. (policyjne) doraźną rewizję wszystkich warsztatów rzemieślniczych i wszystkich uprawnień osobistych do wykonywania rzemiosła, 2) aby ministerjum przemysłu i handlu zaleciło pp. wojewodom usilne poparcie i zaopatrzenie w legitymacje urzędowe „mężów zaufania“, którzy z ramienia izb rzem. będą stale kontrolowali zakłady rzemieślnicze, 3) aby w drodze dekretu prezydenta Rzplitej zostały znowelizowane artykuły: 140 — 144 i 147 ustawy przemysłowej w duchu obostrzenia kar, mianowicie w sposób następujący:

Art. 140. — 1) Celem zabezpieczenia wykonania orzeczeń karnych, oraz celem wstrzymania dalszego prowadzenia przemysłu, prowadzonego w sposób zagrażający w wysokim stopniu życiu lub zdrowiu pracowników, albo też innych osób, władza przemysłowa wydająca orzeczenie karne, może zarządzić zajęcie towarów i narzędzi, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki, częściowe lub całkowite wstrzymanie ruchu zakładu przemysłowego, które winno być natychmiast cofnięte, skoro bezpieczeństwo dla życia i zdrowia zostanie zapewnione w sposób zgodny z przepisami ustawowemi. 2) W wypadkach prowadzenia przemysłu bez uprawnienia przem. (art. 144 i 147) winna władza przemysłowa zarządzić natychmiastowe zajęcie towarów i narzędzi oraz całkowite wstrzymanie ruchu zakładu przemysłowego. Zarządzenie takie winno być cofnięte, o ile wykonujący przemysł wykaże się uprawnieniem wykazanem na podstawie dopełnienia warunków przewidzianych przepisami art. 144 — 147.

Art. 144. — Kto zamierza rozpocząć prowadzenie samodzielnie rzemiosła, winien — zgłaszając zamiar otwarcia warsztatu rzemieślniczego — wykazać przed władzą przemysłową I. instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła. Otwarcie zakładu rzemieślniczego może nastąpić dopiero po uprzedniem uzyskaniu karty rzemieślniczej w myśl art. 147.

Art. 146. — Władza przemysłowa województwa może w wyjątkowych wypadkach zwolnić poszczególne osoby od obowiązku wykazania uzdolnienia określonego w art. 145, jeżeli osoby te zastąpią dowód uzdolnienia zaświadczeniem o posiadaniu odpowiedniego uzdolnienia zawodowego, wydanem przez izbę rzemieślniczą, właściwą dla miejsca w którem dane rzemiosło ma być wykonywane.

„Silna Polska potrzebna jest światu
a przedewszystkiem Francji“

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE PREM. HERRIOTA.

Towarzystwo narodowe b. towarzyszy broni we Francji wydało specjalny numer „Les Camerades de Combat“, poświęcone Francji i Polsce. W artykule od redakcji, wyrażającym opinję francuskich sfer b. wojskowych, czytamy:

„Jeśli szczerze i bezwzględnie pragniemy pokoju, winniśmy solennie ogłosić, że pozostaniemy wierni przymierzu z Polską i że jeśli będzie ona zaatakowana, obronimy ją! Jeśli, przeciwnie, poddamy się kryminalnym sofizmatom, rozpowszech niającym się ostatnio coraz bardziej we Francji; jeśli depcząc najszlachetniejsze tradycje naszego narodu, damy do zrozumienia, że przestajemy interesować się losem Polski, wtedy — baczność przed nieszczęściem, bo przyjdzie wkrótce nasza kolej: będziemy też pokonani i upadniemy w niewolę“!

Dwie cytaty zasługują na powtórzenie: Herriot wyraził się: *„Silna Polska jest potrzebna światu, ale przedewszystkiem Francji!“*

Paul Boncour: *„Granica Francji ciągnie się również wzdłuż Wisły“...*

Numer pisma byłych wojskowych zamieszcza jeszcze artykuły Rosy Bail, Pierre'a i Roberta Garnier i in., wywodząc historję przyjaźni polsko - francuskiej, stosunków intelektualnych polsko - francuskich, roli Polski dla pokoju itd.

Specjalny ten numer „Les Camerades de Combat“ ma dla Polski wielkie znaczenie, albowiem zgodnie z prawdą przedstawia położenie Polski i rolę jej w sojuszu polsko - francuskim.

Wogóle w ostatnich czasach prasa francuska więcej miejsca poświęca Polsce i zajmuje się sprawami polskiemi.

ROMANTYCZNA UCIECZKA
z Sowietów do Polski.

STOŁPCE, 15. 9. W dniu wczorajszym na odcinku granicznym Su chodowszczyzna na teren polski zbiegł wojskowy Iwan Narkow z przyjaciółką Elżbietą Baranową, żoną komisarza granicznego.

Uciekinierzy zbiegli z Rosji przed obawą zemsty Baranowa, gdyż onegdaj złapał on Narkowa i swoją żonę in flagranti. W związku z tem między Narkowem a Baranowem wywiązała się zaciekła walka, z której zwycięsko wyszedł Narkow, lecz w obawie zemsty żyjącego Baranowa i kary za zmasakrowanie przełożonego zbiegł do Polski.

Uciekinierami zaopiekowały się odnośne władze.

Pociąg legji cudzoziemskiej w 100-metrowej przepaści.
120 zabitych, 150 rannych pod stosami żelastwa.

PARYŻ, 15. 9. Wczoraj popołudniu uległ strasznej katastrofie pod Tlemcen w Algierze pociąg, wiozący bataljon 1 p. legji cudzoziemskiej z Sidi Bel Abbes na zluzowanie oddziału w Marokko. Pociąg wyjechał z Bel Abbes o godz. 7.15, wioząc oficerów oraz 500 żołnierzy zgór.

W odległości kilku kilometrów od Turenne w miejscowości Tlemcen

cały pociąg runął do skalistego wąwozu, głębokości 100 metrów.

Naoczny świadek katastrofy, pewien tubylec, przypatrując się pociągowi, ujrzał ku swemu przerażeniu, że lokomotywa wyskoczyła z szyn a następnie runęła w przepaść, pociągając za sobą

31 wagonów.

Jeden jedyny wagon bagażowy, przyczepiony do końca pociągu, zatrzymał się tuż nad przepaścią.

Tubylec zawiadomił o nieszczęściu najbliższy posterunek żandarmerji, który zaalarmował władze w Turenne. Wysłano natychmiast cały personel kolejowy oraz większość mieszkańców Turenne na ratunek.

Prace na dnie skalistego wąwozu były niezwykle utrudnione. Cały pociąg stanowił

chaotyczny stos połamanego drzewa, pogiętego żelaza i strzępów ciał ludzkich.

Z pod szczątków wagonu rozlegały się bez przerwy przeraźliwe krzyki i jęki poranionych żołnierzy.

Gdy zapadły ciemności, skierowano w dolinę wąwozów światło kilku nastu

wojskowych reflektorów.

Brak odpowiednich narzędzi do przecinania żelaza uniemożliwiał ratowanie nieszczęśliwych żołnierzy, zamkniętych wewnątrz pogiętych blach wagonów.

Dziś rano przywieziono do Turenne pierwszy pociąg z 50 ciężko rannymi. Większość z nich nie będzie mogła być utrzymana przy życiu. Zdołano rozpoznać narazie 50 zabitych, wśród których znajduje się także jeden z oficerów - komendantów.

Ogółem zginęło według pobieżnych obliczeń 120 żołnierzy, 150 zaś jest ciężko rannych.

Pozostali, jakby cudem, odnieśli jedynie lżejsze obrażenia, a kilkunastu wyszło ze strasznej katastrofy zupełnie bez szwanku.

Liczba ofiar może się znacznie powiększyć, gdyż niewątpliwie pod szczątkami wagonów leżą jeszcze zabici, do których nie zdołano jeszcze dotrzeć.

Przyczyny katastrofy nie zdołano dotychczas stwierdzić. Przypuszczają wprawdzie, że pociąg wykoleił się wskutek

podmycia toru

przez ostatnie ulewne deszcze, niemniej jednak nie jest wykluczony

zbrodniczy zamach.

Przypuszczenia tego nie można bezapelacyjnie odrzucić, gdyż na kilka godzin przed katastrofą inżynier kolejowy przeszedł piechotą wzdłuż toru między Turenne a Tlemcen, badając tor, czy nie został on uszkodzony przez ulewę. Podmycia nasypu podobno nie zauważył.

Ponieważ w legji cudzoziemskiej służy

wielu polaków,

być może, że i nasi rodacy zginęli w katastrofie.

Kto wygrał na loterji?
V klasa.

WARSZAWA, 15. 9. — Zł. 10.000 nr. 129840.

Zł. 5.000 na n-ry: 178 2121 3276 151728.

Zł. 3.000 na n-ry: 24526 53636 118422 124805 139214 141943 147984.

Zł. 2.000 na n-ry: 8297 55917 62512 69463 77139 127353 129233 145156 146963 147148 152937 155102 159765.

Zł. 1.000 na n-ry: 3696 4701 5680 5962 7272 20447 21123 23911 24579 26864 28086 30516 37444 48484 65998 66383 68208 72656 73648 73966 73995 85626 86305 91654 92232 103491 106028 106278 107260 110072 119693 133310 147807 150499 151747 157800 159337.

Narzeczona Mońka
— dziarskim młodzieńcem.

NIESAMOWITA HISTORJA METRYKALNA W KIELCACH.

Pan Moniek S. zakochał się w uroczej Geni M., jedynaczce zamożnego kupca w Kielcach. Umizgi trwały krótko.

Moniek poznał wszelkie zalety i walory ciała p. Guci na słowikowskiej plaży. Pluskali się tam przez całe lato w wodzie i piasku rozgrzanym przez słońce, jak rybki, aż wróciili w kostjumach do Kielc, gdyż wytrawny znawca, w czasie słodkiego tete a tete Geni z Moniem, zabrał ich wytworną garderobę i rusz w świat...

Po tym skandalu Moniek chcąc uspokoić wzburzoną Genię

zaręczył się.

W najbliższych dniach młoda para stanąć miała

na ślubnym kobiercu

i tu pech zrządził, że złodziej ukradł mięso, przygotowane na ucztę weselną. Mimo tego, Moniek postanowił wziąć ślub.

Wszystko przygotowano ponownie w dość krótkim czasie, gdyż pa pa Geni miał pieniądze.

Na sobotę zaproszono rabina, który miał związać młodą kochającą się parę dozgonnym

węzłem małżeńskim.

I tu spotkało Mońka największe rozczarowanie, gdyż z ust samego rabina dowiedział się, że wybranka jego jest, ni mniej, ni więcej...

tylko mężczyzną.

Tak przynajmniej opiewała metryka spisana jeszcze w rosyjskim języku, wyjaśniająca w dodatku, że niemowlę podane zostało skomplikowanym zabiegom

chirurgiczno - rytualnym.

Zrozpaczona p. Genia zamierza zwrócić się do sądu

o przywrócenie jej właściwej płci i sprostowania omyłki w metryce.

Sąd zatem stanie przed poważnym dylematem, który tymczasem nastręcza tysiącznych wątpliwości narzeczonemu.

Bo jeśli p. Genia okaże się

dziarskim młodzieńcem?..

WIELKIE HAŁDY I PUSTE PIWNICE.

Zwyżka cen węgla prowokacją ludności.

Potwierdzają się wiadomości, że nietylko w Warszawie, lecz i w wielu innych miejscowościach Polski cena węgla w sprzedaży detalicznej uległa zwyżce, w porównaniu z cenami płaconemi w okresie letnim. Przemysłowcy węglowi, któ rych zgodna opinja konsumentów czyni odpowiedzialnymi za tę zwyżkę, usiłują tłumaczyć, że właściwie... zwyżka ta nie istnieje. Cena sprzedażna węgla na kopalniach — dowodzą przemysłowcy — nie została zmieniona, kopalnie tylko cofnęły hurtownikom t zw. „ciche rabaty", stosowane przez nie poza postanowieniami konwencji węglowej. Konwencja przewiduje stosowanie rabatów od 7 do 11 proc. od ceny, tymczasem niektóre kopalnie, zwłaszcza w okresie letnim, gdy możliwości zbytu węgla są gorsze, udzielały rabatu znacznie większego, dochodzącego niekiedy podobno do 30 proc. Zniżenie tych rabatów do norm konwencyjnych ma więc nie oznaczać zwyżki cen...

To tłumaczenie jest niezwykle charakterystyczne dla mentalności naszych „baronów węglowych". Dla nich zwyżki cen niema, gdyż cennik pozostał bez zmian. Wskutek zmuszenia rygorami kartelowemi wszystkich kopalni do zniesienia ulg sprzedażnych, dalej idących, aniżeli przewiduje umowa konwencyjna, hurtownik, a w konsekwencji konsument, zapłaci wyższą cenę. Fakt ten baronów węglowych nie przejmuje. Drobnostką jest też dla nich, że cofnięcie „cichych rabatów" nastąpiło w czasie, gdy ludność czyni zakupy węgla na zimę. Ponieważ kowencja węglowa walkę z „cichemi rabatami" — jak słychać — pragnie w tym roku przeprowadzić wyjątkowo ostro, przeto zachodzi uzasadniona obawa, że węgiel w czasie tegorocznej zimy może być jeszcze droższy, aniżeli w zimie ubiegłej.

Jakie mogą być skutki tej polityki?

Obywatele, złorzecząc, będą musieli płacić wysoką cenę, aby ogrzać w zimie swe mieszkania, ale palić będą w piecach rzadziej. Konsumcja węgla na cele domowe, wynosząca około 65 proc. całkowitego spożycia węgla spadnie, a w ślad za tem spadnie produkcja i zwiększy się bezrobocie. Węgiel na hałdach będzie rosnąć, ale piwnice będą puste.

Nie zapominajmy, że zbyt węgla na wewnętrznym rynku krajowym zmniejszył się już z 27 milj. tonn w roku 1927 na 20 milj. w roku 1930 i 19 milj. w r. 1931. W roku bieżącym zbyt węgla w kraju zmniejsza się w dalszym ciągu, a przyczyną tego spadku jest przedewszystkiem wysoka cena węgla. Jeżeli cena ta, a zwłaszcza cena węgla, przeznaczonego na spożycie domowe, nie zostanie zniżona, dalsze ograniczenie zbytu i produkcji będzie nieuniknioną konsekwencją nonsensownej polityki wysokich cen, uprawianej przez przemysł węglowy. W mieszkaniach będzie zimno, a jednocześnie więcej bezrobotnych spadnie na barki funduszu pomocy bezrobotnym. I dlatego przemysł węglowy działa dywersyjnie, śrubując ceny węgla na zimę, poprzez wojnę z wyższemi rabatami, a podobno również przez zaostrzenie warunków sprzedaży, żądanie pokrywania dostaw gotówką, oraz sztuczne zmniejszanie podaży węgla.

Zamiast obniżać na zimę rabaty i dostosowywać je przymusowo do norm konwencyjnych, baronowie węglowi powinni wydatnie je podwyższyć, najlepiej zaś, powinni wogóle zniżyć ceny węgla w sprzedaży z kopalni, dostosowując je do obecnej siły nabywczej ludności. Jeżeli kopalnie mogły stosować „po cichu" wyższe rabaty w okresie letnim, dlaczego nie mogą stosować ich otwarcie i jawnie w czasie zimy, tembardziej, że w czasie zimy robić będą większe obroty?

Nie są też w porządku i pośrednicy w sprzedaży węgla, którzy kierują się tą samą szkodliwą mentalnością, jaką przejawiają baronowie na węglu. Cena węgla na zimę idzie co roku wgórę nietylko dlatego, że tak chce skartelizowany przemysł węglowy, ale i dlatego, że na swój sposób windują ją również handlujący węglem.

Ta polityka w roku bieżącym ostać się nie może. Rząd przystąpił już do akcji przeciwdziałania podwyżce cen węgla. Przemysłowcy, zniżając obecnie rabaty, sprowokowali całą opinję publiczną kraju i czynniki rządowe do poddania zagadnienia cen węgla gruntownej rewizji.

J. R-ski.

PRZYBYCIE ZWŁOK ŚP. POR. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY DO WARSZAWY.



Oficerowie 1 p. lotn. niosą na barkach trumnę ze zwłokami śp. por. Żwirki (na prawo). Trumnę śp. inż. Wigury dźwigają koledzy jego z sekcji lotniczej Politechniki warszawskiej (na lewo).

MIECZYSŁAW GRZEGORSKI

NAD MOGIŁĄ...

BOHATEROWI LOTU NAD EUROPĄ Ś. P. POR. FRANCISZKOWI ŻWIRCE POŚWIĘCAM.

Ty, co świat cały zadziwiłeś lotem,
Który Ci przyniósł zaszczyty i sławę!...
Ty, co się zżyłeś z motoru warkotem,
By potem niemcom przypomnieć Warszawę!...

Ty, co się czułeś, niby Orzeł Biały,
Gdyś z samolotem za chmurami znikał
Nie słyszysz, jak łka polski naród cały,
Żeś zginął śmiercią dzielnego lotnika!...

Na Twej mogile dziś wieńce składają
Twoi koledzy, a z ócz łzy im płyną...
Dziś szczątkom Twoim honory oddają,
A jutro, kto wie, może jak Ty, zginą...

U stóp mogiły klęczy Twoja żona,
Mdleje, okrutny ból jej serce gniecie...
Ze łzami w oczach tuli w swych ramionach
Małego syna, sierotę, Twe dziecię!...

Dziś cała Polska okryta żałobą,
Cały lud płacze, wznosząc modły wszędzie,
A ty?... Spocząłeś na wieki... Bóg z Tobą!
Niech Ci ojczysta ziemia lekką będzie!!

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 166.164 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 10 bm., stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco:

Górnicy — 15.136 bezrobotnych, (w tem Sosnowiec 182, Śląsk 12.065), hutnicy w metalu — 5652 (Warszawa 1700, Śląsk 3.687), szklarze — 1.361 (Warszawa 154 Piotrków 155), metalowcy — 17.579 (Warszawa 2100, Sosnowiec 1810, Śląsk 8668), włókiennicy — 7.059, (Łódź 3.538), robotnicy budowlani — 12.819 (Warszawa 1500, Sosnowiec 1554, Śląsk 6200), pracownicy umysłowi — 23.672 (Warszawa 4.600, Poznań 1588, Bydgoszcz 1560, Śląsk 6993). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 82.866 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 112.681 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 3400 osób, przez 2 dni 18.631, przez 3 dni 32.418, przez 4 dni 35.892 i przez 5 dni 31.340 osób.

BEZKRWAWA REWOLUCJA W CHILI.



Tymczasowy prezydent republiki chilijskiej, Davilla schronił się przed atakiem wojsk partyzanckich w konsulacie amerykańskim. Wojska powstańcze zagroziły wysadzeniem w powietrze pałacu prezydenta w razie gdyby Davilla (nasza ilustracja) nie ustąpił dobrowolnie.

Zaufanie zagranicy do Polski wzrasta.

GULDENY HOLENDERSKIE NA ROZBUDOWĘ MIAST.

Endecki organ stołeczny „Nowiny Codzienne", w którym niejednokrotnie mieliśmy sposobność czytać żale na brak zaufania zagranicy do Polski i przypisywać winę tego rządom pomajowym podaje w ostatnim swym numerze następującą wiadomość:

Do Warszawy przybył przedstawiciel banków holenderskich z propozycjami pożyczkowemi dla miast polskich oraz z planami sfinansowania szeregu inwestycyj w Polsce. Holandja, zrażona do Niemiec, w których „zamroziła" 1 miljard 150 miljonów guldenów (około 4 i pół miljarda złotych), szuka obecnie lokaty dla nadmiaru swej gotówki w Polsce.

Ten zwrot w opinji holenderskiej jest tem bardziej znamienny, iż stosunki finansowe i handlowe między Polską a Holandją były dotychczas bardzo ograniczone. Jednym z poważnych czynników obudzenia zaufania w Holandji do Polski stała się okoliczność, iż Polska nie wprowadziła ograniczeń dewizowych i utrzymała niezachwiany kurs złotego.

Pierwsze oferty pożyczkowe holendrów są już skierowane do miast polskich. Gdynia i Rzeszów w Małopolsce i inne miasta otrzymały propozycję udzielenia im pożyczek na budowę dróg, wodociągów i kanalizacyj. Wysokość proponowanych pożyczek, jak się dowiaduje agencja „Press", sięga 5 miljonów guldenów holenderskich, czyli około 20 miljonów złotych.

Pertraktacje delegata banków holenderskich z przedstawicielami zainteresowanych miast i powołanemi czynnikami rządowemi są już daleko posunięte, tak, że zakończenia rokowań oczekiwać można w najbliższym czasie.

Jednocześnie ten sam organ endecki podaje następującą wiadomość:

W tych dniach przybyła do Warszawy delegacja, reprezentująca francuski przemysł budowlany, z ofertą postawienia domów mieszkalnych na warunkach kredytowych.

Plan francuzów okazał się nie do przyjęcia. Zaproponowali oni mianowicie, by stawiane przez nich domy w 30 proc. składały się z materjałów, sprowadzanych z Francji. Przemysł ceramiczny i drzewny w Polsce jest tak rozwinięty, że nie odczuwamy potrzeby sprowadzania cegły lub innych materjałów budowlanych z zagranicy..

Jak się okazało, grupa francuska popierana jest przez przemysł ceramiczny francuski.

Pomimo, że z oferty tej nic nie wyszło, oddają „Nowiny Codzienne", posiada ona niewątpliwie bardzo poważne znaczenie. Daje się bowiem zaobserwować stopniowy wzrost zaufania kapitału zagranicznego do Polski.

Stan mostów na terenie pow. częstochowskiego.

Długość wszystkich mostów na terenie powiatu wynosi 1573 mtr. — Jeden z największych mostów w Dankowie został zamknięty.

We wczorajszym numerze naszego pisma omawialiśmy w obszernym artykule sprawę stanu dróg bitych na terenie powiatu częstochowskiego. Dziś zamieszczamy artykuł, poświęcony sprawie mostów. Jak to już pisaliśmy, informacyj zarówno do wczorajszego, jak i dzisiejszego artykułu udzielił nam powiatowy inżynier drogowy p. Bolesław Moszyński.

Stan mostów w powiecie częstochowskim, biorąc ogólnie, przedstawia się fatalnie. Wszystkie niemal mosty wymagają remontu, co obecnie, przy stale kurczących się wpływach, jest rzeczą niemożliwą do zrealizowania.

Ogólna długość wszystkich mostów na terenie powiatu **wynosi 1573 mtr. Około 210 mtr. mostów wymaga koniecznej naprawy** w przeciwnym bowiem razie w niedługim czasie nie będą się nadawać do użytku publicznego i trzeba je będzie zamknąć.

We wsi Danków na rzece Liswarcie (dopływ Warty) **zamknięty został przed niedawnym czasem jeden z największych na terenie powiatu mostów długości 75 mtr.**

Zamknięcie tego mostu wywołało formalny przewrót w ruchu kołowym, zarówno furmanek jak i pojazdów mechanicznych, które muszą teraz **objeżdżać po kilkanaście klm., lub też przeprawić się przez rzekę w bród.**

Znajdujący się po prawej stronie rzeki majątek Lipin, własność znanego przemysłowca **p. Sztajnhagena**, zwrócił się z prośbą do województwa o jaknajszybszą naprawę mostu i oddania go do publicznego użytku.

Właściciel majątku w petycji do województwa podkreślił, że cała gmina, wskutek zamknięcia mostu znalazła się w okropnych warunkach komunikacyjnych, przyczem sam dwór odcięty od stacji kolejowej, nie może przewieźć produktów rolnych, jak zboża, ziemniaków itp.

Cóż jednak zrobić? Brak pieniędzy stoi na przeszkodzie przeprowadzenia remontu mostu. Według obliczeń remont mostu, a właściwie całkowita jego przebudowa pociągnęłaby za sobą wydatek około 30.000 zł. O tem, aby zbudować most betonowy na konstukcji żelaznej, nie można nawet marzyć.

Koszt takiego mostu wyniósłby bowiem **około 200.000 zł.**, tembardziej, że według nowoopracowanego planu długość mostu będzie **wynosić nie 75, ale 85 mtr.** Sejmik częstochowski zwracał się już kilkakrotnie do województwa w tej sprawie, jednak bez skutku.

Znajduje się jeszcze w powiecie drugi most, który przysparza sejmikowi wiele kłopotu. Most ten o **długości 150 m.**, a więc prawie dwa razy dłuższy od mostu w Dankowie, **znajdujący się we wsi Wąsocza na granicy powiatów częstochowskiego i radomskowskiego,** wymaga również gruntownego remontu.

Należałoby przystąpić niezwłocznie do pracy przy remoncie. Każdy miesiąc zwłoki pogarsza stan mostu, a tem samem stwarza możliwość jego unieruchomienia.

Prócz tych dwuch mostów istnieje na całym terenie powiatu szereg małych mostów, których stan pozostawia dużo do życzenia. Między innemi należy poddać koniecznej naprawie mosty: we wsi Kuźnica (około 25 mtr.), we wsi Kamyk (10 mtr.), w Wiercicach (20 mtr.), w Sygondku (20 mtr.) i we wsi Staro-Krzepice(51 mtr.).

Sezon pracy przy budowie dróg i mostów jest obecnie na ukończeniu. Zatrudnieni obecnie przez sejmik robotnicy wykonywają końcowe roboty. Żadnych nowych prac w bieżącym roku rozpoczynać się już nie będzie.

S—r.

Nieudały zamach na pociąg pod Herbami.

Na nowej linji kolejowej Herby — Zduńska Wola między stacjami Kłobucko i Miedzno w powiecie wieluńskim dokonano na pociąg zbrodniczego zamachu, który na szczęście, dzięki spostrzegawczości maszynisty, nie udał się.

Maszynista pociągu towarowego nr. 1492 zauważył na 20 kilometrze przed Miedznem wielki stos słupków drewnianych, ułożonych na szynach. Zatrzymano pociąg i wezwano pomocy z sąsiednich stacyj. Jak się okazało, na torze leżało 900 słupków długości pół metra. Na 21-szym kilometrze znaleziono drugi mniejszy stos. Na moście ułożona była w poprzek szyn barjera mostowa, a na 24-tym kilometrze leżał między szynami olbrzymi kamień. Wszystkie przeszkody usunięto, poczem pociąg ostrożnie mógł pojechać w dalszą drogę.

Na miejsce przybyła specjalna komisja, która wszczęła śledztwo, celem wykrycia sprawców nieudanego zamachu.

Komitet rozbudowy miasta.

DOKONAŁ JUŻ PODZIAŁU 50.000 ZŁ. KREDYTU NA DOKOŃCZENIE DOMÓW MUROWANYCH I OKOŁO 60.000 ZŁ. PRZEZNACZYŁ NA DOMY DREWNIANE NA PRZEDMIEŚCIACH CZĘSTOCHOWY.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, na którem przyznano 21.500 zł. kredytu na dokończenie domów murowanych i 39.100 zł. na budowę domów drewnianych na przedmieściach: Zacisze, Ostatni Grosz, Raków, Kucelin, Stary Lisiniec i w dzielnicy przy koszarach Zawady.

Ponieważ na pierwszem posiedzeniu komitetu, które odbyło się w dniu 22 sierpnia, na dokończenie domów przyznano właścicielom poszczególnych posesji 28.500 zł. — wobec czego ogólna suma kredytu 50.000 zł. przyznana przez bank gospodarstwa krajowego została już całkowicie wyczerpana.

Z kredytu 100.000 zł., przyznanego na domy drewniane na przedmieściach, na pierwszem posiedzeniu uchwalono ogólną sumę pożyczek 20.500 zł., a na wczorajszem 39.100 zł. Pozostała więc jeszcze do podziału suma 40.000 zł., co do której zapadną decyzje w niedalekiej przyszłości.

W skład komitetu rozbudowy miasta, decydującego o przyznaniu kredytu, wchodzą: komisarz miasta względnie jego zastępca p. Madeyski, jako przewodniczący, przedstawiciele rady przybocznej pp. dyr. Płodowski i mec. Bogobowicz, kierownik wydziału podatkowego p. Lucjan Bogdaszewski, kierownik wydziału budowlanego inż. Nowak. przedstawiciel związku architektów inż. Strokołowski, przedstawiciele stowarzyszeń właścicieli nieruchomości pp. Bogusławski i Weksler, oraz przedstawiciel komunalnej kasy oszczędności p. Zygmunt Wichura.

Częstochowski przemysł drzewny — w agonji.

ROZWÓJ I STAN PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W CZESTOCHOWIE. — SKUTKI DUMPINGU SOWIECKIEGO. — PAŃSTWO W ROLI KONKURENTA. — SMUTNE HOROSKOPY.

Przemysł drzewny jest w Częstochowie dość licznie reprezentowany. Obok tartaków i beczkarni istnieje cały szereg wytwórni mebli, wyrobów tokarskich i zabawek.

Istniejące w Częstochowie 4 tartaki zatrudniały normalnie przeszło 300 ludzi; obecnie zaś czynnych jest zaledwie 1 tartak, w którym znajduje pracę 50 osób.

Fabryka mebli, w której pracowało 200 ludzi i 2 wytwórnie meblowe z obsadą 50 ludzi, obecnie dają pracę tylko 80 robotnikom.

Straszne spustoszenie spowodował kryzys w 200 warsztatach stolarskich; z ogólnej liczby 600 zatrudnionych rzemieślników, obecnie zaledwie 10 część, t. j. 60 stoi przy warsztacie.

Ten sam stosunek panuje w licznych zakładach tokarskich i wytwórniach zabawek; zamiast 250 robotników pracuje tylko 25 osób.

Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że częstochowski przemysł drzewny w 90 proc. stracił rację bytu.

Zastój w tartakach spowodowany został kompletnym zanikiem eksportu drzewa do Niemiec i Anglji, wskutek dumpingu, jaki uprawiają na zagranicznych rynkach drzewnych Sowiety. Dostarczają one drzewo po cenie niżej własnego kosztu, uniemożliwiając Polsce konkurencję.

Konsumpcja krajowa, która wynosiła normalnie około 40 proc., spadła do kilku procent; na dobitek tartaki państwowe, mające własne drzewo i niepłacące żadnych podatków, wyłapują jeszcze nielicznych konsumentów.

Konkurencja państwowych przedsiębiorstw rujnuje doszczętnie prywatne tartaki.

Zapotrzebowanie na meble i zabawki zmalało do minimum, czemu nie można się dziwić, gdy się zważy że dochody szerokich rzesz doznały bardzo znacznego uszczerbku. W dzisiejszych czasach meble i zabawki uchodzą za luksus.

Na zapytanie nasze, skierowane do jednego z poważniejszych przemysłowców drzewnych, jakie są horoskopy na przyszłość, otrzymaliśmy lakoniczną odpowiedź, że poprawa nastąpi wtedy, gdy ludzie znów będą zarabiali...

P.

Automatyczne telefony w Częstochowie

WIELKIE UDOGODNIENIE DL A ABONENTÓW. — CO BĘDZIE Z TELEFONISTKAMI?

Sprawa wprowadzenia w Częstochowie automatycznych telefonów jest przesądzona.

Dyrekcja telefonów w Krakowie zakupiła już potrzebne aparaty.

Najdalej z nastaniem wiosny przyszłego roku nastąpi automatyzacja telefonów. Każdy abonent otrzyma **nowy aparat, zapomocą którego sam połączy się z rozmówcą.**

Inowacja ta pozbawi chleba około 30 telefonistek, które lata całe pracowały w urzędzie telefonicznym i utrzymywały siebie, a nieraz i rodzinę z otrzymanych pensyj.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 16 Piątek

Dziś: Ludwiki
Jutro: Lamberta
Wschód słońca: 5.22
Zachód słońca: 5.56

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 16. września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków 16640. Odczyt p. t. Czasopismo Niepodległość. 17.00. Muzyka salonowa. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19 35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sobota, 17 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsz. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 1.3.00. Tr. z Rzeszowa. 13.25. D. c. muzyki 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.40. Słuch. dla dzieci. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegl. wydawnictw perjod. 17.00. Koncert popul. 18.00. Na Pałukach. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Na widnokręgu. 21.10. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 16 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.25. Płyty. 16.40. Odczyt z Warszawy. 17.00. Recital fortep. 17.35. Muzyka salonowa. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Znaczenie badań psychotechnicznych dla bezpieczeństwa publicznego. 20.00. Tr. z Warsz. 22.35. Program na dz. nast. 22.40. Muzyka tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

OGÓLNA.

(o) **Odznaczenia za ratowanie ginących. Minister spraw wewnętrznych** odznaczył medalem za ratowanie ginących następujące osoby, które z narażeniem własnego życia wyratowały kilku tonących: Antoniego Golusa, technika dentystycznego, ze wsi Golub (Pomorze), Zygmunta Styczyńskiego. powiatowego instruktora WF. i PW. w Sieradzu, oraz Zygmunta Maćkowiaka, fryzjera z Kowalewa. (Pomorze).

(o) **O racjonalny wymiar podatku dochodowego.** Na skutek starań rady naczelnej rzemiosła polskiego, rady izb rzemieślniczych, oraz szereg organizacyj, ministerjum skarbu wystosowało do izb skarbowych okólnik w sprawie wymiaru podatku dochodowego rzemieślnikom.

W okólniku tym ministerjum skarbu poleciło, aby ustalanie dochodu na podstawie norm średniej dochodowości (10 proc. od obrotu) stosowano jedynie w okolicznościach wyjątkowych. Zasadniczo punktem wyjścia do wymiaru podatku powinno być zeznanie o dochodzie, złożone przez płatnika, przyczem urzędy skarbowe uwzględniać mają indywidualne warunki poszczególnych przedsiębiorstw.

(o) **Nędza wśród górników polskich w Belgji.** Sytuacja robotników polskich w Belgji, skutkiem długotrwałego strajku w kopalniach. jest nadal niezwykle ciężka. W południowej Belgji około 10.000 górników polskich znajduje się poprostu w nędzy. Akcja pomocy prowadzona jest przez belgijski centralny komitet pomocy bezrobotnym, konsulat polski w Brukseli, oraz delegatura polskiego czerwonego krzyża na Belgję. PCK. udzielił doraźnej pomocy wielu rodzinom górniczym, otaczając zwłaszcza opieką dzieci.

Mimo szerokich rozmiarów, akcja pomocy nie może całkowicie przeciwdziałać strasznej sytuacji, w jakiej znajdują się górnicy polscy.

Z CZĘSTOCHOWY.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 16 na 17 bm. otwarte będą następujące apteki: p. Mandata i Nowaka, Stary Rynek Nr. 2, oraz apteka p. Włosińskiego, ul. 7 Kamienic Nr. 27.

— **Rejestracja rocznika 1914.** Dziś, w piątek, dnia 16 września br. zgłoszą się do rejestracji ci, których nazwiska rozpoczynają się na literę B. Rejestracja odbywa się w magistracie (wydział rejestracji wojskowej, oficyna III piętro, pokój nr. 15) w godzinach od 8 i pół rano do 1 popoł.

— **Adwokat Berenson w Częstochowie.** W rozpoczynającym się dzisiaj procesie komunistycznym oskarżonego Bratmana bronić będzie prócz adw. Konarskiego adw. Berenson z Warszawy.

— **Czarna kawa - brydż u akademików.** W dn. 17 bm., tj. jutro w sali straży ogniowej odbędzie się czarna kawa, zorganizowana przez miejscowych akademików. Zabawa ta ze względu na swój charakter cieszyć się będzie niewątpliwie dużem powodzeniem.

Akademicy zapraszają na zabawę wszystkich, którzy naprawdę chcą się zabawić, a jednocześnie przyjść z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej. Całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na cele pomocy niezamożnym studentom. Pp. oficerowie i akademicy wchodzą na zabawę bez zaproszeń. Ceny biletów: 1 zł. 50 gr. dla akademików i maturzystów i 2 zł. 50 gr. dla zaproszonych gości.

— **Łobuzerskie figle przyczyną nieszczęścia.** Grunt Paulina (Tartakowa 46) doniosła policji, że w dniu 14 bm. syn jej Grunt Jan, lat 9, powracając ze szkoły ul. Wilsona, obok synagogi wszedł na parkan, wówczas kolega jego szkolny Czesław Ochocki (Kawia 6) zepchnął go, wskutek czego ten upadł na ziemię i doznał złamania prawej ręki.

— **Koń bez właściciela.** W dniu 14 bm. zatrzymany został na przejeździe cmentarnym koń z siodłem, nieustalonego dotąd właściciela, którego oddano na przetrzymanie do magistratu.

— **Trup wisielca w stodole.** W dniu 14 bm. pomiędzy godz. 10—12, w stodole powiesił się Franciszek Kleszcz, lat 63, mieszkaniec wsi Kołaczkowice, gminy Miedźno. Przyczyna — nieuleczalna choroba.

— **Obłąkany włóczęga podpalił stodołę.** W dniu bm. około godziny 3 we wsi Kiedrzyn, gm. Grabówka, w stodole należącej do Władysława Godlewskiego, powstał pożar, wskutek czego spaliła się wspomniana stodoła i dach na piwnicy. Straty wynoszą 2500 zł. Pożar powstał z podpalenia, o które podejrzany jest nieznany osobnik umysłowo chory, który w tym czasie włóczył się po wsi.

— **Aresztowanie bandy złodziei węglowych.** W dniu 14 bm. na torze kolejowym Krzepice — Dankowice, zatrzymano grasujących już od pewnego czasu węglokradów, synów dość zamożnych gospodarzy: Józefa Poraja, Władysława Grandysa, Stanisława Trawińskiego, Stanisława Malko, Piotra Trawińskiego i Bronisława Trawińskiego, którzy skradziony węgiel sprzedawali po b. niskiej cenie okolicznym gospodarzom. Wszyscy pochodzą ze wsi Dankowice. Spisano również protokuł na paserów gospodarzy wsi Dankowice: Antoniego i Agnieszkę małż. Poraj, Józefę Grandys, Stefana i Katarzynę małż. Trawińskich, Antoniego i Petronelę małż. Malków.

— **Awanturnicze serenady pod oknem.** Slipczuk Taras (ul. św. Barbary 42) złożył zameldowanie w komisarjacie, że Szpigiel Józef, sukcesor domu, w którym mieszka mel dujący, przychodzi pod okna jego mieszkania i wyprawia w nocy i awantury.

„10 strzałów ku chwale ojczyzny"

MOŻE DAĆ KAŻDY OBYWATEL POLSKI NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA PROPAGANDY STRZELCA.

W ub. środę o godz. 7-ej wieczorem w lokalu nowej świetlicy strzelca przy ul. Piłsudskiego Nr. 19, odbyło się zebranie organizacyjne, poświęcone sprawie urządzenia tygodnia propagandy strzelca w Częstochowie, w związku z ogólnokrajowym tygodniem propagandy, który odbędzie się w całej Polsce w dniach od 25 września do 2 październik nika.

Obrady zagaił prezes okręgu **dr. Skotnicki**, zapraszając na przewodniczącego **gen. Dąbkowskiego**, który powołał na sekretarza **kpt. Studenckiego.**

Sprawę projektowanego programu referował **dr. Skotnicki**, wymieniając następujące punkty: w sobotę 24 bm. wieczorem capstrzyk a w niedzielę — bieg, poranek strzelecki w Grand - kinie z filmem propagandowym, koncert w parku Stanszyca i wieczorem przedstawienie w teatrze. W ciągu tygodnia projektowane są odczyty i koncerty w fabrykach, strzelanie do celu o odznakę strzelecką, w sobotę — poświęcenie nowego lokalu Strzelca i kawa - brydż.

W ostatnią niedzielę na zakończenie tygodnia propagandy odbędzie się w całej Polsce niepowszednia atrakcja — „**10 strzałów ku chwale ojczyzny**".

Historja owych 10-ciu strzałów wywodzi się stąd, że gdy cesarz niemiecki, zwiedzając Szwajcarję, liczącą podówczas 100 tysięcy obywateli, zapytał pewnego szwajcara: „Co zrobicie, gdy wyślę na was miljon żołnierzy?", ten odpowiedział bez wahania: — „Każdy obywatel wystrzeli wtenczas 10 razy!"...

Po dyskusji, w której zabierali głos: **pułk. Myszkowski, dyr. Matuszkiewicz, zast. insp. p. Nowotny** i inni, program w ogólnych zarysach został przyjęty i uzupełniony urządzeniem biwaku strzeleckiego na placu magistrackim podczas capstrzyku, połączonego z koncertem chóru „Pochodnia", który odśpiewa pieśni legjonowe.

Następnie wyłoniono ściślejszy komitet wykonawczy, w skład którego wybrano przez aklamację: **gen. Dąbkowskiego, pułk. Myszkowskiego, insp. Nowotnego, d-ra Skotnickiego i kpt. Studenckiego** oraz utworzono cztery sekcje.

Do sekcji strzeleckiej, która zajmie się urządzeniem strzelań, zaproszono na przewodniczącego plk. Myszkowskiego, a na członków: komendanta powiatowego i zastępcę, oraz personel instruktorski.

Sekcję imprezową tworzą: przewodniczący **dyr. Matuszkiewicz, major Ring, major Magnuski, p. Mayer i referenci wychowania fizycznego.** Sekcja propagandy: **p. Kahelski**, jako przewodniczący, redaktorzy: **Barylski, Łaski, prof. Wróbel i p. Szmidt.**

Sekcja sportowa: **por. Dobrowolski, jako przewodniczący i pp. Szor i Deryng.**

Wszystkie sekcje posiadają prawo kooptacji. Zebranie komitetu wykonawczego wspólnie z przewodniczącymi wszystkich sekcyj wyznaczone zostało na sobotę o godz. 6-ej wiecz. w lokalu dywizji.

Obrazki sądowe.

Nie kradły drzewa, tylko... brały!

„DRZEWO W LESIE JEST NAJ PIERW B O S K I E, POTEM CHŁOPSKIE, A NA SAMYM OSTATKU DOPIERO RZĄDOWE"...

Sąd grodzki w drugiej sali rozpoznawał wczoraj charakterystyczną sprawę kradzieży leśnych. Przed sądem stanęły dwie dziewczyny wiejskie ze wsi Kopalni, gminy Dźbów: 17-letnia Bronisława Jaskóła i 19-letnia Józefa Jaskóła oraz 19-letni syn gospodarski z tejże wsi Wincenty Sobierski — wszyscy oskarżeni o kradzież drzewa z wyrębu nadleśnictwa Trzepizury.

Podczas obławy w dniu 30 kwietnia znaleziono u nich klocki i deski z drzewa, pochodzącego z lasów rządowych. „Podbieranie" drzewa odbywa się przeważnie nocą, czego nie wstydzą się nawet stateczni gospodarze wiejscy, utrzymując, że „drzewo w lesie jest najpierw Boskie, potem chłopskie, a na samym ostatku dopiero rządowe"...

Gdy sędzia Ogrodowski zapytał dziewcząt, czy przyznają się do kradzieży, odpowiedziały z rozbrajającą prostotą:

— Nie kradłyśmy drzewa, tylko zabrałyśmy jeden klocek, cośmy znalazły w zagajnikach chłopskich.

Tak samo i oskarżony Sobierski dowodził, że deski i klocki dębowe, znalezione u niego na podwórzu pochodziły z zagajników chłopskich.

Gajowy Skrzypczak wyjaśnił sądowi, że chłopi zazwyczaj klocki z wyrębu przenoszą do zagajników, a stamtąd w nocy przenoszą je do wsi i rżną na deski lub sprzedają.

— A czy można takie deski poznać, że pochodzą z kradzieży? — zapytuje sędzia.

— Można, gdyż bieki są cechowane na słojach, to ślady rysy pozostają i na deskach.

Sąd po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok, skazujący Sobierskiego i siostry Jaskółówny na 1 tydzień aresztu i opłaty sądowe, z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Ae.

Jak przedstawia się sprawa z ogłoszeniami p. komorników o wyznaczeniu licytacji.

Jak wiadomo w Radomsku komornik sądowy pobiera 15 zł. za ogłoszenie o wyznaczeniu licytacji. Ogłoszenia te winny być umieszczone w miejscowych najbardziej poczytnych czasopismach. Pieniądze pobrane za ogłoszenia są przez komorników przekazywane polskiej agencji telegraficznej, a ta, po odliczeniu sobie prowizji, przekazuje pobrane pieniądze administracji czasopisma, w którem umieszczone było ogłoszenie.

Sprawa ta wydawałaby się w zupełnym porządku, gdyby nie pewne „ale". Otóż z chwilą ukazania się w Radomsku pewnego pana, nazwijmy go panem Stanisławem Jungiem, z ogłoszeniami zaczyna być coś nie w porządku. Do tej pory ogłoszenia te były umieszczane w „Tygodniku t. zw. „Gazecie Radomskowskiej", jako czasopiśmie lokalnem. Z chwilą gdy ów pan zjawił się w Radomsku i począł kolportować łódzkie „Echo" zaczęły ogłoszenia o wyznaczeniu licytacji ukazywać się w tym dzienniku, który na terenie Radomska i powiatu rozchodzi się w bardzo małej ilości egzemplarzy (około 100 egzemplarzy).

Pełniący czynności p. komorników sądowych winni pamiętać o tem, że jeśli wierzyciel opłaca ogłoszenie, to winno ono być umieszczone w takiem czasopiśmie, które jest najbardziej rozpowszechnione na terenie Radomska i powiatu.

— **Jak nie złoży 100 zł. to mu kości połamie.** Panczenko Włodzimierz (ul. św. Barbary 34) doniósł policji, że w dniu 11 bm. do jego mieszkania przyszedł Józef Szpigiel (ul. św. Barbary 42) wraz z innymi osobnikami, a zastawszy tylko jego żonę, zapytał jej gdzie jest mąż, przyczem oświadczył, że jeżeli mąż jej Panczenko Włodzimierz nie złoży 100 zł. w restauracji Szlaburskiego, to mu kości połamie.

— **Gęsi, kury, królika — zabrali do jednego worka.** Kozłowskiemu Romanowi (Piastowska 206) z zamkniętej komórki zapomocą dobranego klucza skradziono 5 gęsi, 11 kur i królika, wartości łącznej 35 zł.

— **Do kasy chorych uczęszczają i zdrowi złodzieje.** Raszewskiemu Janowi (Wąska 9) w dniu 12 bm. z podwórza kasy chorych skradziono rower, wartości 150 zł.

Z RADOMSKA.

(r) **Przejazd pasażerów bez biletów.** W dniu 14 bm. opisała policja w protokule Skorupę Calmana, który przewoził pasażerów bez biletów.

W tym też dniu również został opisany w protokule Jankowski Kazimierz z Brzeźnicy (wójt gminy), który pobrał od pasażerów pieniądze za przejazd autobusem, a nie wydał biletów.

(r) **Teatr świetlny „Kinema".** Dziś i dni następnych na ekranie przepiękny film, wyróżniony przez konserwatorjum muzyczne w Wiedniu pt. „Dwa serca biją w walca takt".

(r) **Tydzień akademika w województwie łódzkiem.** Wojewódzki komitet pomocy polskiej młodzieży akademickiej w Łodzi pod protektoratem p. marszałka senatu W. Raczkiewicza przystępuje do organizacji tygodnia akademika na terenie województwa łódzkiego, który odbędzie się w czasie od 19 — 29 września br.

(r) **Włamanie w Radomsku.** W dniu 14 bm. o godz. 12 w południe niejaka Franciszka Golhóć zameldowała w komisarjacie p. p., że w czasie jej nieobecności włamał się do jej mieszkania nieznany osobnik i skradł jej mosiężną tubę gramofonową i teczkę skórzaną, łącznej wartości około 104 zł.

Złodzieja szuka policja.

—o—

Z KIELC.

(k) **W stan spoczynku.** Na skutek wprowadzenia w życie rozporządzenia prezydenta Rzplitej o reformie sądownictwa, został przeniesiony w stan spoczynku sędzia grodzki w Niewachlowie. Jest to pierwszy wypadek zastosowania dekretu p. prez. Rzplitej w pow. kieleckim.

(k) **Przeniesienie biur urzędu wojewódzkiego.** Z dn. 14 bm., biuro wydziału administracyjnego urzędu wojewódzkiego przeniesione zostały do oficyny przy lewem skrzydle gmachu urzędu wojewódzkiego na pierwsze piętrze. Wydział wojskowy, został przeniesiony na miejsce wydziału administracyjnego, a referat personalny na miejsce wydziału wojskowego.

Od dn. 15 bm. wydział rolnictwa został przeniesiony do gmachu dyrekcji robót publicznych, przy ul. Sienkiewicza, zaś wydział pracy i opieki społecznej na miejsce wydziału rolnictwa.

Pozatem pokój referentów wydziału pracy i opieki społecznej przeznaczony został na archiwum, zaś pokój zajmowany przez kancelarję tegoż wydziału na pokój gościnny.

ZGLISZCZA I POŻARY W WOJ. KIELECKIEM.

Straty wynoszą około 40.000 zł.

We wsi Sieradowice, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, w zagrodzie Ksela Franciszka z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę, sto dołę wraz ze zbożem, oraz sprzęty domowe i gospodarskie. Straty wynoszą 7.000 zł.

We wsi Belina, gm. i pow. Włoszczowa, w cegielni należącej do Węgrzyńskiego Feliksa, wybuchł pożar, który zniszczył piec do wypalania cegły wraz z przyległą szopą drewnianą do suszenia cegły. Ogólna szkoda wynosi około 8000 zł.

Pożar powstał wskutek zapalenia się dachu nad piecem z powodu pęknięcia pieca od silnego gorąca w czasie wypalania cegły.

We wsi Zagórze, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Zielińskiego Józefa wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie budynki, zniszczył ogółem 6 domów mieszkalnych, 5 obór, 3 stodoły, 1 szopę, większą ilość zboża, oraz sprzęty domowe i gospodarskie.

Ogólne straty wynoszą 21.380 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie domu Józefa Zielińskiego.

W Szczekocinach, pow. włoszczowskiego, w składzie desek należącym do Tandlera Icka, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, wskutek którego spłonęło około 10 mtr. sześciennych desek, wart. 500 zł.

We wsi Potok gm. Juljanów, pow. opatowskiego, w zagrodzie Myśliwca Józefa, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem i oborę. Straty i przyczyny pożaru nie ustalono.

—o—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15. 9.

Dolar St. Zjedn. 8.91
Rubel zł. 4.61,5
Dolar zł. 8.92,25

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa

7 proc. Poż. Stabiliz. 53.00
3 proc. Poż. Budowlana 31.05
Dolarówka 49.00
4 proc. Poż. Inwest. 98.00
Listy zastawne Warszawy 47.50
Bank Polski 87.50
Starachowice 10.00
Lilpopy 15.00
Modrzejów 4.00

—oOo—

HUMOR.

PRAKTYCZNY SZKOT.

Mac Andy wdał się w kłótnię z pewnym francuzem, który wyzwał go na pojedynek. Gdy obaj przeciwnicy udali się na miejsce spotkania, francuz wy kupił w kasie kolejowej bilet powrotny. Mac Andy — zwykły.

— Jakto, zdumiał się francuz — nie wierzy pan w swój powrót ?Ja zawsze nabywam bilet powrotny.

— A ja zwykły — odparł chłodno szkot — powracam zawsze za biletem mego przeciwnika.

GRZECZNY GOŚĆ.

W ogródku restauracyjnym.

— Proszę, panie starszy, może macie jeszcze coś ciepłego oprócz piwa?

UCZCIWIE.

Bernard Shaw został zaproszony przez jednego z arystokratów angielskich na męski wieczór klubowy. Shaw nienawidzi imprez tego rodzaju. Telegrafuje przeto do lorda:

„Bardzo żałuję, nie mogę przyjść Po wody kłamliwe listownie“.

ZABAWY DZIECINNE.

— Cóż to za hałasy w dziecinnym pokoju?

— Dzieci bawiły się w narzeczonych gdy byłam w ich pokoju.

— Ale widocznie bawią się już w małżeństwo. (Le Rire)

— Już szczęśliwie po rozwodzie? Jakże rozstrzygnęliście sprawę mieszkania i dzieci?

— Mieszkanie zatrzymuje moja żona. Dzieci zabieram ja.

— A majątek?

— O, ten dostał się w całości adwokatowi.

Krzysia wyszła na spacer z ciocią Emilją. Na 3 Maja ciocia zatrzymuje się przed sklepem z zabawkami i pyta:

— Może wejdziemy na chwilę, aby obejrzeć zabawki?

Krzysia odpowiada uprzejmie ale chłodno:

Dobrze ciociu, jeżeli cię to bawi...

KOMUNIKAT.

Na skutek licznych zapytań z pośród osób miejscowego społeczeństwa jaki jest stosunek Narodowej Partji Robotniczej Lewicy do p. posła Antoniego Piekarskiego komunikujemy, że p. poseł A. Piekarski był warunkowo członkiem Narodowej Partji Robotniczej Lewicy Okręgu Częstochowskiego od 23 lutego do 9 listopada 1931 roku.

Jednak po gruntownem zanalizowaniu taktyki p. posła A. Piekarskiego do naszej Organizacji, stojącej na gruncie Państwowym i hołdującej zasadzie idei Wielkiego Budowniczego Państwa, I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, oraz stojącej na straży interesów klasy robotniczej — Zarząd Okręgowy N. P. R. Lewicy w Częstochowie powziętą jednogłośnie uchwałą wydalił p. posła Antoniego Piekarskiego z naszej Organizacji z dniem 9 listopada 1931 roku i od tej chwili przestał korzystać z jego współpracy.

Powyższa uchwała znalazła jednogłośną aprobatę Ogólnego Zebrania, które odbyło się w dniu 7 lutego 1932 roku w sali Fabryki „Stradom“. O powyższej decyzji został zawiadomiony pisemnie p. poseł Antoni Piekarski w listopadzie 1931 roku za L. dz. 54/31.

Interesujących się szczegółami tej sprawy odsyłamy do miejscowych Władz naszej Organizacji.

NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA LEWICA w CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, dn. 15. 9. 32 r.

KONFLIKT MIĘDZY RZĄDEM RZESZY A REICHSTAGIEM.



Ilustracja nasza przedstawia moment z dramatycznego posiedzenia Reichstagu. Widzimy stojącego w ławach rządowych kanclerza v. Papena, którego przewodniczący Reichstagu hitlerowiec Goering nie dopuścił do głosu.

OŻYWIENIE NA GIEŁDACH.



Silne ożywienie obrotów giełdowych dało się zauważyć w ostatnich tygodniach na giełdach światowych, jako pierwsza oznaka przełomu w ogólnym kryzysie. Na ilustracji naszej widzimy halę giełdy w Tokjo, w której panuje ruch, nie notowany od 3 lat.

POMNIK LOTNIKÓW.



Oto wymowny pomnik wystawiony we Francji słynnym lotnikom Costes i Bellonte, którzy pierwsi dokonali przelotu nad Atlantykiem z Europy do Ameryki

Przyszłość narodu?

Gdy weźmie się dnia dzisiejszego gazetę do rąk, uderza człowieka, jak obuchem, ilość i jakość ogłoszeń. Co za bogactwo „samoreklamy“! Co za „wspaniała treść“!

„Młody, przystojny, dobrze zbudowany, 100 procentowy“...

Gdybym miała bardziej kupieckie zdolności, dodałabym jeszcze cenę!

O jak smutnej dożyliśmy chwili! Czytam naprzykład:

„Akademik młody, przystojny i t. d. i t. d.

A zatem inteligent?

Zdaje sobie przeto sprawę z tego co robi — więc upodlenie jest lżejsze, niż... łopata? Fe!! co ja też mówię? „łopata dla akademika“?

A jednak w Krakowie w 1910-11 roku, akademicy nieźle zarabiali przy murarce i nie powstałaby myśl w ich głowie sprzedajności, — gdyż młodzież ta miała honor, który wysoko ceniono.

Dalej czytam:

„Szukam pani, któraby dała pieniądze na studja, lub dała posadę“...

Pani ma przyjąć na siebie rolę dostarczycielki? Czy to nie ciekawy objaw?

Pani... może drobniutka, słaba, dla tego dobrze zbudowanego inteligenta, a zatem silnego mężczyzny? A jaką rękojmię daje taki „sprzedajny“ inteligent?

A może tak za tydzień da druga pani więcej?

Dalej ogłoszenie brzmi:

„wiek, wyznanie i zawód obojętny“...

Daleko idąca pobłażliwość ! ! !

Aby handel szedł!...

Lecz po zawarciu takiej tranzakcji nasuwa się pytanie: Jaki użytek będzie miał naród z takiego inteligenta? I na czem polega owa inteligencja? Czy na stroju, czy na budowie? Czy może da kobiecie, która go kupiła — uczucie?

A jeśli broń Boże, będą z tego małżeństwa dzieci — jaki stosunek będzie je łączył z ojcem i ze społeczeństwem? Czy to nie jest siejba zbrodni? Zastanówmy się głęboko!

Ludzie dobrej woli i czystego serca! ratujcie swe dzieci! wychowujcie je w etyce i miłości bliźniego! Zawróćmy z tej śliskiej ścieżki, póki czas potemu!

Wierzę mocno, że co dobre i szlachetne zwycięży!

Wszak idzie o przyszłość narodu!

Janina S.

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

33.

Córkę miljonera Filipa Dauray, narzeczoną dr. Lamarre, zniewolił po pijanemu w willi „Jaworowej" pod Paryżem Juljusz Claude.

Henryka była wówczas nieprzytomna wskutek oszołomienia wonią kwiatów. Po wytrzeźwieniu Claude rozpacza z powodu nikczemności, jaką popełnił... Przybywszy do Paryża, spieszy do łoża umierającej matki. Po zgonie rodzicielki, która mu wyjawiła, że jest synem hr. Juljusza Gontran de Lucenay Charante, siedzi zgnębiony przy oknie. Do domu przytyka cmentarz... Claude widzi w wieczornym mroku na cmentarzu jakąś tajemniczą postać. Zagadkowy osobnik był pewny, że udusił matkę i bez lęku zakopuje zwłoki niemowlęcia do wykopanego świeżo grobu.

Claude śledzi go i towarzyszy mu niespostrzeżony pod dom mieszkania. Tajemniczym osobnikiem jest uwodziciel Magdaleny i zabójca swego dziecka Juljusz Mercier, a właściwie hr. Juljusz Lucenay, utrzymujący się z gry w karty. Jest on dla zatarcia śladów zameldowany w domu na ul. Luc - Lambin pod nazwiskiem Brissona, dokąd wrócił po popełnionej zbrodni.

— To pan, panie Brisson? — zapytała odźwierna, widząc wchodzącego Juljusza.

Juljusz wszedł do pokoju odźwiernej, powiesił klucz od cmentarza i udał się do siebie Po kilku godzinach snu, wyszedł na miasto i wynajął mieszkanie przy ul. Aucienne - Comedie na nazwisko Lucenay. Następnie wyprowadził się z ul. Luc - Lambin, rzekomo wyjeżdżając do Lyonu.

Tymczasem do domu, gdzie mieszkała Magdalena przybył właściciel składu mebli Salcedo wraz z subjektem, w domu tym bowiem mieli skład podręczny. Usłyszeli oni jęki wydobywające się z mieszkania. Wezwali odźwierną, a ta zkolei poszła zawiadomić policję.

Przybyły komisarz, po otworzeniu drzwi przez ślusarza, zastał Magdalenę bezprzytomną. Odźwierna wyjaśnia, że spodziewała się ona rozwiązania. Brak dziecka nasuwa komisarzowi przypuszczenie, że Magdalena je zamordowała.

Po daremnych usiłowaniach rozmówienia się z Magdaleną, komisarz posłał po lekarza dr. Lamarre.

Na jego polecenie nieprzytomną Magdalenę odnoszą na noszach do szpitala. Na scenę tę trafia, wracając z pogrzebu Juljusz Claude i słyszy od osób zebranych przed domem, że Magdalena popełniła dzieciobójstwo. W umyśle kojarzy mu się nieznajomy z cmentarza z faktem dzieciobójstwa. Claude jest pewny, że ma tu miejsce straszna historja. Zwraca się więc do dozorczyni domu z zapytaniem o nazwisko Magdaleny, przedstawiając się odźwiernej jako dziennikarz.

Claude wysłuchał historji Magdaleny i udał się na ul. Lu-Lambin do domu, do którego wszedł Mercier, śledzony przez Juljusza.

Odźwierna udzieliła Juljuszowi wyjaśnień o lokatorach, komunikując mu o wyjeździe Brissona do Lyonu.

Claude dochodzi do wniosku, że tylko Brisson mógł być mordercą dziecka. Postanawia odwiedzić Magdalenę w szpitalu, by od niej dowiedzieć się prawdy. Niema jednak zezwolenia sędziego śledczego na widzenie się z chorą, która pozostaje pod zarzutem dzieciobójstwa. Magdalena cieszy się w szpitalu sympatją personelu.

Przyszedł dzień, kiedy Magdalena odzyskała przytomność. Od pielęgniarki dowiaduje się tragicznej prawdy. Magdalena jest jest bliska obłędu na wiadomość o zniknięciu dziecka. Przypomina sobie rolę Merciera, chwilę, gdy ją dusił poduszką.

W rozmowie z doktorem dowiaduje się, że przyjść ma do niej prokurator. Magdalena czeka na niego, aby mu wyznać wszystko....

Juljusz de Lucenay tymczasem kupował przez tydzień dzienniki, pragnąc znaleźć wzmiankę o śmierci Magdaleny. Wreszcie zapomniał o przeszłości, grając szczęśliwie w karty i myśląc o bogatym ożenku.

Magdalenę odwiedził prokurator. Po wstępnych pytaniach zapytał czy miała kochanka.

— Tak, panie — odrzekła, podnosząc nagle głowę — miałam na moje nieszczęście! Kochałam nikczemnika, który mnie uwiódł, oszukał i zgubił!...

Wyczerpana Magdalena składa prokuratorowi zeznania...

Opowiada historję nieszczęśliwej miłości, spotkanie z Mercierem, przebieg ostatniego dnia.

Wyjaśnia wreszcie ile razy Mercier przychodził na ul. Ernestyny.

Prokurator oświadcza, że nikt go tam nie widział.

— A jednak tak było, przysięgam na to!

Po badaniu prokurator przypuszcza, że Mercier nie istniał, a Magdalena opowiedziała mu bajkę. Podany jednak adres Merciera był prawdziwy. Odźwierna podała nawet datę opuszczenia przez niego mieszkania.

Prokurator ponownie bada Magdalenę w szpitalu. Pyta się skąd Mercier miał pieniądze.

Magdalena nie mogła dostarczyć prokuratorowi żadnych danych. Jedynie pierścień z hrabiowską koroną, który nosił Mercier, nasuwał jej przypuszczenie, że może posługiwał się fałszywem nazwiskiem. Magdalenę przewieziono do więzienia. Po trzech miesiącach zbliżał się termin sprawy. Z namowy towarzyszek celi Magdalena powierza swoją obronę adwokatowi z urzędu.

Juljusz Claude w dalszym ciągu ma wyrzuty sumienia i jedynie praca przynosiła mu ulgę.

Co tydzień jeździ do Chenneviers, gdzie stoi willa „Jaworowa".

Pewnego dnia udał się do szpitala. Dowiedział się, że Magdalenę przewieziono do więzienia św. Łazarza. Korzystając z tego, że odnawiał mieszkanie dyrektora więzienia, zapytał dozorcę o losy nieszczęśliwej kobiety. Dowiaduje się, że nazajutrz nastąpi w sądzie ogłoszenie wyroku w sprawie Magdaleny. Juljusz jest na sprawie i słyszy dramatyczne wyznania oskarżonej.

Ileż to razy w tych strasznych, długich chwilach zwątpienia przychodziła mi myśl pozbawić się życia!... lecz jeśli nie uczyniłam tego, to tylko przez wzgląd, że wtedy okazałabym się złą matką i, że zabierając wraz z sobą do grobu dziecię, popełniłabym czyn, o jaki jestem oskarżoną w tej chwili... Byłam afiarą nikczemnika, a mnie podejrzewają, że z uporem ukrywam miejsce jego pobytu i chcę wprowadzić w błąd sprawiedliwość! Ależ ja powiedziałam prawdę, nie zmyśliłam ani jednego słowa! Dlaczegóż miałabym bronić zbrodniarza, który mnie zgubił? To nie człowiek, lecz potwór! Usiłował mnie zamordować, zabił moje dziecię... i jabym go oszczędziła? Gdybym tak postąpiła, należałoby mnie stawić nie przed sądem przysięgłych, ale odesłać do domu obłąkanych!.. Gdzie dzisiaj znajduje się ten nikczemnik, gdzie się ukrył? nie wiem, ale bez wahania oddałabym życie moje, gdy bym mogła tutaj, w tej chwili powtórzyć mu to samo i wykazać moją niewinność! To, co mówię, jest prawdą, jest świętą prawdą! Przysięgam na nią wobec Boga!

Nie mogła mówić dalej, gdyż zabrakło jej tchu.

Głos jej z początku dość silny, stał się w końcu cichym, stłumionym przez łkanie.

Na sali wśród publiczności kobiety płakały, wielu mężczyzn nie mogło ukryć wzruszenia.

Juljusz Claude był wzburzony. Na chwilę otworzył usta i chciał się podnieść, by zawołać:

— Wszystko, co ona powiedziała, jest prawdą, gdyż widziałem sam zbrodniarza, zakopującego ciało dziecka na cmentarzu!

Ale nie powstał i nie powiedział tego.

— Poczekam jeszcze — pomyślał — będzie czas na to.

Badanie rozpoczęło się znowu.

Prezes pragnąc jak najspieszniej odzyskać wrażenie, utracone przez oskarżenie wskutek odpowiedzi Magdaleny, zarzucił ją pytaniami, usiłując ją zmieszać i pochwycić na sprzeczności. Ale młoda kobieta odpowiadała jasno, przytomnie, nie okazując najmniejszego zmieszania. Powtórzyła wszystko, co zeznała przed sędzią śledczym i prokuratorem, opowiedziała swój stosunek do Merciera i chwile rozwiązania, podczas którego zbrodniarz chciał uwolnić się od niej przez uduszenie.

Opowiadanie to wywołało wśród publiczności tak głośne okrzyki zgrozy, iż prezes zagroził opróżnieniem sali.

Po zeznaniach Magdaleny przystąpiono do badania świadków, z których okazało się tylko tyle, że Juljusz Mercier i Karol Brisson byli jedną i tą samą osobą i że starania, z jakiemi usiłował zatrzeć za sobą ślady, czyniły prawie pewną jego winę.

Poczem nastąpiło czytanie wniosków prokuratora.

Jak wszystkie tego rodzaju akty i ten był piorunujący. Po napiętnowaniu ogólnem matek bezwstydnych i pozbawionych serca, rozpoczynających od sprzedania swej czci, a kończących na zabijaniu owoców swego wstydu, w końcu prokurator zwracając się do Magdaleny, mówił:

— Tak, sędziowie, ona jest winną! Pomimo braku środków do życia, nie chciała, jak wiemy z zeznania świadka wiarogodnego, udać się do przytułku dla odbycia słabości, a niechęć ta dowodzi zgóry obmyślanej zbrodni!... Gdyby w duszy jej istniały choć ślady instynktu dobrej matki, nie odrzuciłaby udzielanych jej rad dobrych i nie siedziałaby dzisiaj na ławie hańby!... Magdalena Gallier popełniła dzieciobójstwo wspólnie z Juljuszem Mercier, którego prawo powinno również ukarać i który prędzej lub później wpadnie w ręce sprawiedliwości. Żądam od sędziów przysięgłych, by nie poddali się uczuciu litości... Wyrodne matki tworzą dziś cały legjon! Pobłażliwość, nawet względna, zwiększyłaby ich liczbę! Surowością kary powstrzymajmy od zbrodni inne. Panowie sędziowie, proszę was o zastosowanie najwyższego stopnia kary!

Magdalena, pochyliwszy głowę, płakała.

W sali kilka osób przypuszczało jej niewinność, ale wierzyli, że zostanie potępioną.

— Biedna kobieta... — mówił do siebie Juljusz. — Co czynić? czy wystąpić teraz?

Chciał zwrócić się do prezesa z oświadczeniem, że pragnie uczynić ważne zeznanie, ale zabrakło już czasu, gdyż adwokat Magdaleny powstał i rozpoczął obronę.

Był to, jak powiedzieliśmy, człowiek młody, zdolny i rzecz najważniejsza, wierzył w niewinność Magdaleny, co nadawało obronie jego cechę szczerości.

Krytykując po kolei argumenty prokuratora, tak napozór niewzruszone, dowiódł braku wszelkiej w nich podstawności. W opinji słuchaczów zaczęła następować zmiana.

— Jakto! pan prokurator żąda najsurowszej kary na nieszczęśliwą kobietę obwinioną o dzieciobójstwo i nie daje nawet najmniejszego dowodu, że zbrodnia została popełnioną! Dziecko znikło, to prawda, ale czy zostało zabite? Prokurator twierdzi, że tak! więc niech mi pokaże trupa! Ale nie przedstawiając go, nie ma prawa potępiać, bo dziecko, które uważa za nieżyjące, prędzej lub później może okazać się żywem! Zresztą, jeżeli spełnioną została zbrodnia, jeżeli istnieje winowajca, to z pewnością nie jest nim Magdalena Gallier, ale Juljusz Mercier... Jego potępiajcie, jako nikczemnika, który ukrywszy się, naraża na straszne podejrzenie nieszczęśliwą kobietę, którą oszukał, i której sama obecność tutaj broni ją i usprawiedliwia...

XXXVI.

Po wyczerpaniu faktycznej strony sprawy, młody adwokat uderzył w strunę uczuciową, a uczynił to z tak porywającą wymową, tonem tak z serca prosto płynącym, że większa część zebranej publiczności słuchała go ze łzami w oczach. I gdy w zakończeniu swej mowy obrońca zażądał zupełnego uniewinnienia Magdaleny, oświadczając, że potępienie jej byłoby zaprzeczeniem sprawiedliwości, entuzjastyczne oklaski i okrzyki rozległy się wśród publiczności. Prezes musiał po raz wtóry zagrozić opróżnieniem sali, jeżeli słuchacze się nie uspokoją i następnie dał głos prokuratorowi, który jednak zrzekł się odpowiedzi.

Przysięgli wyszli do sali narad.

Trudno wyobrazić sobie straszniejszego chaosu, jaki nastąpił po ustąpieniu sędziów. Wszyscy mówili naraz, ale opinja publiczności nie była podzieloną jak przed wygłoszeniem obrony. Nikt już nie wątpił o niewinności Magdaleny. W ogólnym zgiełku słyszano tylko zdania:

— Potępienie jej byłoby potwornością!

— Byłoby to wprost hańbą!

d. c. n.

ZE SPORTU.

Z historji spotkań lekkoatletycznych Po.ska — Czechosłowacja.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja, który ma się odbyć w dn. 24 — 25 b. m. w Pradze będzie szóstem z kolei spotkaniem pomiędzy temi dwoma państwami.

Pierwszy mecz Polska — Czechosłowacja odbył się w roku 1927 w Warszawie. Z pośród odbytych dotąd pięciu spotkań — polacy wygrali trzy. Wyniki odbytych dotąd spotkań przedstawiają się następujaco:

1927 r. w Warszawie — 92 : 66 dla Czechosłowacji.

1928 r. w Pradze — 79 : 78 dla Polski.

1929 r. w Warszawie — 84,5 : 78,5 dla Polski.

1930 r. w Pradze — 88 : 78 dla Czechosłowacji.

1931 r. w Królewskiej Hucie — 76 i 1/6 : 78 i 5/6 dla Polski.

—— oOo ——

ZAMIAST TUOMINENA — PILPOLA

Onegdaj organizatorzy sobotnich zawodów lekkoatletycznych w Warszawie otrzymali zawiadomienie, że wobec choroby **Tuominena**, przyjazd jego nie może nastąpić i że zastąpi go młody biegacz **Pilpola**.

Z nim więc pobiegnie Kusociński na 8 klm. z wyrównaniem.

O klasie naszego gościa świadczą takie czasy jak 3:58 na 1.500 mtr. 14:54 na 5 klm.

—— o ——

HAKOACH (Będzin) w RADOMSKU.

W najbliższą sobotę i niedzielę, dnia 17 i 18 b. m. zawita do Radomska najsilniejsza drużyna żydowska w Polsce „Hakoach" z Będzina celem rozegrania 2 meczów piłkarskich z Hakoachem i Koroną. Przyjazd znakomitej drużyny Zagłębia Dąbrowskiego budzi nadzwyczajne zainteresowanie wśród miłośników piłkarstwa naszego miasta.

Warto zaznaczyć, że goście mają ostatnio do zanotowania bardzo poważne sukcesy z silnemi zespołami piłkarstwa polskiego, a to z ligową Garbarnią 3:1 Makabi (Kraków) 2:1, Hakoachem (Łódź) 3:0.

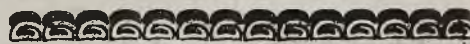
Mecze powyższe ściągną tłumy publiczności, żądnej oglądania prawdziwego kunsztu piłki okrągłej.

—— o ——

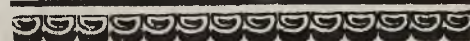
ROZGRYWKI PIŁKARSKIE W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę, dnia 18 bm. na boisku stow. młodz. polskiej odbędą się półfinałowe spotkania w piłce nożnej o puhar dyr. H. Stelensa, które ze względu na biorące w nich udział drużyny winny zelektryzować całą sportową Częstochowę.

O godz. 2.30 „Victoria", zeszłoroczny zdobywca tego puharu, zmierzy swe siły z „Turystami", którzy obecnie znajdują się we wspaniałej formie. O godz. 4 popoł. „Skra" wicemistrz podokręgu częstochowskiego, zmierzy się z „Brygadą". Spotkania niedzielne zadecydują, która z powyższych drużyn jest silniejszą, gdyż tegoroczne mistrzostwa dylemytu tego nie rozwiązały.







DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

WAŻNE dla PP. lekarzy - dentystów. Technik - dentysta: asystent pierwszorzędnego gabinetu lekarsko - dentystycznego przyjmuje od pp. lekarzy - dentystów, miejscowych i zamiejscowych, wszelkie roboty techniczne (może być z operatywą) według najnowszych wymagań techniki - dentystycznej. Zgłoszenia kierować do „Il. Expresu Częstochowskiego" pod „Dentysta".

PROWADZĘ komplety zbiorowe, przygotowujące dzieci do szkół powszechnych i gimnazjów, jak również uczę osoby dorosłe, zaniedbane naukowo, najnowszą metodą. Warunki b. dogodne. Przyjmowanie zapisów do dnia 26 października r. b. Wiadomość: Biuro próśb A. Rogacza, ul. Dąbrowskiego 1, I piętro, w godz. od 9—2 ppoł. i od 4—7 wiecz.

POTRZEBNA maszynistka do biura. Oferty do „Expresu" pod „Zdolna maszynistka".

Kupno i sprzedaż

SKLEP pod firmą Zakątek do sprzedania. Wiadomość: Ogrodowa Nr. 12 — vis a vis Katedry.

DO sprzedania sklep dobrze prosperujący, z powodu nadmiernej pracy. Wiadomość: Stawowa Nr. 17.

NA Ostatnim Groszu przy Towarowej ulicy obok Szkoły Powszechnej place tanio do nabycia. Wiadomość Aleja nr. 11 m. nr. 3.

Matrymonjalne.

DWUCH młodych, inteligentnych i sympatycznych panów na stanowiskach, pozna panie tych samych zalet w celu matrymonjalnym. Oferty możliwie z fotografjami, za których zwrot ręczymy, prosimy kierować do adm. „Il. Expresu Częstochowskiego" (dla „Bruneta" i „Szatyna").

FACHOWIEC, lat 38, kawaler posiadający swój zakład, w celu matrymonjalnym pragnie poznać młodą, przystojną i sympatyczną panią, któraby mu dopomogła do rozwinięcia handlu. Oferty do „Il. Expresu Częstochowskiego" pod „Fachowiec".

LOKALE

POKÓJ duży, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. Aleja Nr. 11 m. Nr. 3.

RÓŻNE

UDZIELAM lekcji języka francuskiego dobrą metodą. Ceny przystępne. — Zgłoszenia „Il. Expr. Częstoch." pod „Nauka".

ZGUBIONO kartę rowerową nr. 1140 wydaną na nazwisko Zygmunta Tomali

PRZYGOTOWUJĘ do matury i do egzaminu wstępnego na politechnikę. — Ceny przystępne. Zgłoszenia „Il. Expr. Częst." pod „Nauka".

NAJTANIEJ! Urządza wszelkiego rodzaju pogrzeby Zakład Pogrzebowy H. Bator, ul. Narutowicza Nr. 26 dawn. fabr. Malarnia, posiadający własnego wyrobu trumny i wieńce. Własne dekoracje i karawany.

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez komendę portu woj. w Gdyni na imię Romana Dąbrowskiego.

FOLTYN FELIKS zgubił książkę wojskową, wydaną w Sędziszowie, wyciąg z ksiąg ludności, wyd. w Sędziszowie, metrykę, akt ślubny wyd. w Częstochowie i kwit na 300 zł.

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Radomsko na imię Władysława Jaguścika.

ZGUBIŁAM kwit lombardowy nr. 14015 wydany na imię Bronisławy Tazbir.

ZGUBIONO książkę, wydaną przez Powiatową Kasę Chorych na nazwisko Sambor Marji.

FARBIARNIA chemiczna i pralnia bielizny p. f. „Tęcza", Częstochowa, Aleja Wolności 2-6. Przyjmuje do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę męską, damską, dziecinną, futra, kołdry, firanki, portjery, kapy, dywany, odświeża i pierze wszelkiego rodzaju przedmioty. Ceny b. przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI Henryka Wilhelma, Radomsko, ul. Reymonta nr. 19, przeniesiony z ul. Żeromskiego 8, wykonywa solidnie i tanio biory męskie z powierzonych materjałów.

TANIO I DOBRZE wykonywa fotografje znany zakład fotograficzny „Emilja" Radomsko, Rynek 3. A więc wszyscy do „Emilji".

PRZYGOTOWUJĘ do matury i do egzaminu wstępnego. na politechnikę. Ceny przystępne.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.